

KURJER

PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe dla pozostałych pokoleń. — Rocznicą taką było np. wspomnienie „Konstytucji 3 Maja”, obchodzonej uroczystości w b. zaborze austriackim przez całe społeczeństwo; — pozatem młodzież szkolna, wśród której zachowało się wspomnienie walk o odzyskanie niepodległości, miało zwyczaj obchodzić rocznicę powstania 1830 i 1863. przy małym współdziałaniu społeczeństwa, bojaźliwie myślącego ło wszystkim, co miało jakkolwiek styczność z walką orężną.

Prenumerata:

miejskowa wraz z dostawą do domu zł. 1.30 miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 50 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p. Telefon 18

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.
Rękopisów nie zwraca się.

Rok II.

Nowy Sącz, niedziela dnia 20 listopada 1927.

Nr. 49.

W dziewiątą rocznicę odzyskania niepodległości.

(Przemówienie wygłoszone na uroczystej akademii w dniu 11 listopada 1927 w sali Sokoła w N. Sączu przez Starostę Dra Kazimierza Duchą).

Z czasów przedwojennych zachował się w naszym społeczeństwie zwyczaj święcenia rocznic pewnych wydarzeń historycznych, mających moralne znaczenie dla pozostałych pokoleń. — Rocznicą taką było np. wspomnienie „Konstytucji 3 Maja”, obchodzonej uroczystości w b. zaborze austriackim przez całe społeczeństwo; — pozatem młodzież szkolna, wśród której zachowało się wspomnienie walk o odzyskanie niepodległości, miało zwyczaj obchodzić rocznicę powstania 1830 i 1863. przy małym współdziałaniu społeczeństwa, bojaźliwie myślącego ło wszystkim, co miało jakkolwiek styczność z walką orężną.

Odzyskanie niepodległości w r. 1918. — oraz szczęśliwy przebieg kampanji wojennej z sowietami nasunęły myśl święcenia uroczystości dorocznej, która byłaby wspomnieniem odzyskania teje niepodległości.

Kwestja cała leżała w tem, który dzień w roku przeznaczyć na święcenie rocznicy odzyskania niepodległości państwowej przez naród Polski. Poważna część społeczeństwa uważała, iż rocznicą tą powinni być dzień 11 listopada, w którym okupanci zostali przepędzeni z ziemi Polskiej i w którym Władza suwerenna przeszła w ręce człowieka mającego siłę, i odwagę przyjąć ją na siebie. Rządzące w swoim czasie sfery społeczeństwa, które drażniło to, iż dzień odzyskania niepodległości, łączyl się z dnem oojęcia Władzy przez J. Piłsudskiego, wybrali inny dzień na święto Żołnierza Polskiego — Wybrano na ten cel 15 sierpnia a więc rocznicę bitwy pod Warszawą, jakkolwiek w czasie tym Garnizony pozbawione są wojska z powodu wyjazdów do obozów, przez co żadne uroczystości nie mogą liczyć na udział wojska. — Mimo, iż ten dzień triumfu oręża polskiego, również łączyl się z imieniem Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, którego geniusz zorganizował i przeprowadził to zwycięstwo, potrafiono wzmówić w siebie, iż dzień 15 sierpnia to nie wspomnienie zwycięstwa odniesionego przez Józefa Piłsudskiego lecz, że to „Cud nad Wisłą”, — zrzadzenie opatrnościowe; ci zaś, którzy przypisywali siłom ludzkim pokonanie nawały bolszewickiej, szukali sprawcy zwycięstwa w czynnikach obcych, przypisując je mianowicie: gen. Waygandowi byle tylko nie zapisać tego na poczet zasług naszego własnego Naczelnika Wodza.

Garstka jednake ludzi, którzy przyłożyli rękę do powstania niepodległości państwowej, oraz umocnienia jej — niezależnie od święta sierpniowego — święciła w szczyptym gronie skromnie rocznicę 11-go listopada, która równocześnie była dniem powrotu z Magdeburga Komendanta Legionów Polskich i objęcia przez niego Władzy suwerennej z rąk wcale nie czującej się suwerennej Rady Regencyjnej.

Wszystkim pamiętne są wycieczki mas wojskowych w dniu 11 listopada do Sulejowka, zwiększające się z roku na rok w miarę jak wyrabiała się w armji naszej świadomość, iż dzieje się krzywda Wodzowi Naczelnemu, odsuwanemu od jakiegokolwiek udziału w sprawach wojska.

Zapamiętaliśmy sobie z wdzięcznością tych wszystkich, którzy przybywali w tym dniu do Sulejowka by powiększać szeregi drużyny wiernie stojącej przy swoim Komendancie. — Z drugiej strony rejestrowano tu wszystkich, którzy mieli odwagę oświadczać się za Marszałkiem Piłsudskim wbrew intencjom sfer rządzących w tym czasie w Państwie i kierujących wojskiem.

Wycieczki te zwiększające się z roku na rok coraz więcej drażniły przedmajowe sfery rządowe, które postawiły krzyż nad dalszą działalnością publiczną i wojskową Józefa Piłsudskiego. Nie jest dzisiaj żadną tajemnicą, iż w listopadzie 1925 r. w czasie największego rozwielmożenia się partyjnicstwa i sejmowładztwa istniały tendencje zastosowania pewnych represji względem wojskowych wyjeżdżających w dniu 11 listopada do Sulejowka. Nie ulega wątpliwości, iż nawet osobie samego Marszałka Piłsudskiego groziło niebezpieczeństwo. — Świadomość tych zamierzeń wywołała pamiętne powiedzenia Generała Dreszera o przyniesieniu wiernych szabel żołnierskich swemu ukochanemu Wodzowi. — Z przyczyn, których tu nie mogę publicznie omawiać, nie doszło do potrzeby użycia tych wiernych szabel; przydały się one dopiero w maju 1926, — kiedy miara cierpliwości Naczelnego Wodza wyczerpała się wobec nadmiaru szerzących się nieprawości.

Dziś swobodnie bez żadnych przeszkód możemy święcić 11 listopada już drugi rok, jako ogólne święto państwowe. — Jak wspominałem dzień 11 listopada tj. rocznica powstania niepodległego Państwa Polskiego, łączy się z datą powrotu z więzienia magdeburgskiego Komendanta J. Piłsudskiego i przyjęciem przez niego Władzy Naczelnika Państwa, z rąk ustępującej Rady Regencyjnej.

Dlatego też dzień ten radosny dla całego narodu święcimy równocześnie jako ten, w którym równocześnie składamy hołd najwybitniejszemu człowiekowi Polski współczesnej, który najwięcej zasług położył dla odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Święto dnia 11 listopada jest wspomnieniem dnia ogólnego zjednoczenia sił narodowych myślących o odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego, oraz ostatnim wysiłkiem polskiej siły zbrojnej, która z zuchwałością jarzmo trójzaborczej niewoli narodu Polskiego. Przejdźmy zatem krótkie dzieje kształtowania się niepodległej myśli państwowej w ostatnich latach niewoli narodu i rolę w tym Męża, któremu w dniu dzisiejszym hołd składamy.

Wysiłki zdrowo myślących elementów społeczeństwa polskiego skupiały się od roku 1905. w tym kierunku, aby zorganizować własną polską siłę zbrojną na wypadek gdyby nastąpił ogólny moment korzystny dla podjęcia przez naród polski zbrojnej walki o niepodległość. — Kto zna dobrze społeczeństwo z doby poprzedzającej wojnę światową, ten zrozumie, iż wysunięcie hasła niepodległości Polski oraz zbrojnego wysiłku celem odzyskania jej godziło bezwzględnie w opinię i sposób myślenia ówczesnego społeczeństwa. — Sama myśl o walce zbrojnej przyprawiała społeczeństwo dreszczem trwogi, a ci którzy odważyli się wypowiedzieć ją, narażali się na miano warcholów, kwalifikujących się jeżeli nie do zakładu, to do więzienia. — Społeczeństwo, które jednej kropli krwi nie prześlało dla odbudowania niepodległości Polski nie oszczędzało nawet tych, którzy w roku 1863. tą krew przelali.

Pierwszym, który hasło walki zbrojnej rzucił w nasze społeczeństwo i pierwszym, który podejmując tradycję wak powstańczych wyjął zardzewiały polski miecz z pochwy był Józef Piłsudski. — Hasło rzucone przez niego znalazło oddźwięk w małej garstce bojowników, którzy udział w swej walce o Polskę zaznaczyli w pamiętnych dniach rewolucji rosyjskiej

1905. — Po raz pierwszy po latach 40 polała się krew polska za niepodległość narodu i zaskrzypliły ponownie szubienice dla tych, którzy o Polskę odważyli się walczyć z bronią w rękę.

Upadek rewolucji rosyjskiej stanowił niebezpieczny kryzys dla niepodległościowej myśli o Polskę. — Wypadki dziejowe, po wojnie rosyjsko japońskiej zaczęły jednak toczyć się szybko. — Nie ulegało żadnej wątpliwości, iż rozegra się wkrótce wojna o Polskę.

Wobec niepowodzeń akcji bojowej podczas rewolucji rosyjskiej trzeba było pomyśleć o rewizji pojęć odnośnie sposobu walki o tę niepodległość, by nie być zaskoczonym, gdy nadejdzie odpowiednia chwila bojowa.

Piłsudski porzuca myśl walki rewolucyjnej barykadowej, a rzuca pierwszy hasło militaryzacji polskiej siły zbrojnej.

Zamiast band powstańczych rzuca hasło stworzenia regularnej armji polskiej. — Myśl ta kiełkuje na razie w podziemiach i tamże rozwija się związek Polskiej siły zbrojnej.

Ogół społeczeństwa drzemał tymczasem i wzdrygał się na samą myśl wysiłku zbrojnego powtarzając oklepany komunał o porywaniu się „z motyką na słońce”.

Jak ciężko torowała sobie drogę myśl o konieczności podjęcia zbrojnej walki o Polskę świadczy o tem następujący wypadek związany z historją ziemi sądeckiej: Wiadomo Szanownemu Państwu, iż wśród tut. Młodzieży szk. krzewiły się 2 tajne organizacje, obejmujące ideowo myślące elementy: jedna z tych organizacji pozostająca pod wpływem partji socjalistycznej wysunęła hasło samokształcenia, druga pozostająca pod wpływem narodowej demokracji (jeszcze nie skompromitowanej późniejszą działalnością publiczną) wysunęła jako cel rozwój ducha narodowego i przygotowanie do przyszłej pracy obywatelskiej.

W roku 1908. — w listopadzie na dorocznym tajnym zjeździe organizacyjnym, na którym omawiana była sprawa Romana Dmowskiego wysuwającego hasło oddania się Rosji bez zastrzeżeń, obecny byłem jako uczeń VII kl. gimn. wraz z memi kolegami obecnie porucznikiem Śliwakiem i adwokatem Łaszczynskim. — Na zjeździe tym po porozumieniu się z moimi kolegami wysunąłem wniosek na jednej z Komisji, aby w statucie organizacji zaznaczyć, iż celem organizacji jest niepodległość Polski oraz przygotowanie się do zbrojnej walki o nią. — Na ten wniosek powstał taki gwałt i tumult wśród przywódców organizacji iż z trudem udało się kontynuować obrady.

Sprawdzono najtęższych mowców z czytelni Akademickiej i Redakcji „Ojczyzny” do dyskusji przeciw naszemu wnioskowi. W rezultacie przegłosowano nas. — Myśl naszą podchwycili jednak nasi starsi koledzy we Lwowie i w trzy tygodnie później powstał rozłam organizacji, oraz założenie osobnej organizacji niepodległościowej z osobnym pismem „Zarzewie”.

Ruch niepodległościowy stał się aktualnym, gdyż i P. P. S. Frakcja rewolucyjna równocześnie wysunęła to samo hasło. — Ruch wojskowy na razie ukrywał się w podziemiach z jednej strony jako „Związek Walki Czynnej”, z drugiej tajna organizacja niepodległościowa pod nazwą: Armja Polska.

W kilka lat później ruch wojskowy ujęty został w formę legalnych organizacji: Związek strze-

lecki oraz Drużyny strzeleckie. Były usiłowania wprowadzenia rozdźwięku między temi organizacjami jednakże dzięki współpracy zdrowo myślących elementów młodzieży akademickich współpraca układała się w ten sposób, iż obydwom organizacjom patronował jako przysły wódz naczelny Komendant Józef Piłsudski.

Do dzisiaj stoją mi w pamięci czasy odbywania wspólnych ćwiczeń w okolicach Krakowa pod kierownictwem Józefa Piłsudskiego oraz te wzruszające chwile powrotu z ćwiczeń do miasta, gdy publiczność krakowska na dźwięki trąbki strzeleckiej zrywała się do okien i przypatrywała się regularnemu marszowi uzbrojonych batalionów strzeleckich nie mogąc wstrzymać łez i szlochów na widok przyszłego wojska polskiego.

Znane są Szanownemu Państwu dalsze dzieje idei niepodległościowej znajdującej swój wyraz w Legionach Polskich.—Znane są Szanownemu Państwu te usiłowania rozbijania Legionów i przeciwstawiania I Brygadzie innych Brygad, a Piłsudskiemu innych dowódców, ludzi poczciwych i myślących o Polsce, jednakże więcej wygodnym państwom centralnym niż Józef Piłsudski, którego silna indywidualność zbyt była niebezpieczna, by można używać go jako posłusznego do innych celów narzędzie. Wiadomym jest również jak obojętnie odnosiło się całe społeczeństwo do idei Legionowej—Do tych czasów odnoszą się pamiętne zwrotki tej najdumniejszej pieśni żołnierskiej:

Nie trzeba nam od Was uznania
Ni Waszych skarg, ni Waszych łez.
Przełamał już czas kołatania
Do Waszych serc próśb nadszedł kres.

Znane są również dzieje P. O. W. — która po kryzysie przysięgowym objęła żywioły myślenie niepodległościowe i nie uznające orientacji centralnej, nie rosyjskiej.

Przy tej sposobności wspomnąć muszę, o innych wypadkach o których szeroki ogół mało słyszał a również związanych z ziemią sądecką.—Po pokoju brzeskim rozszerzyła się na froncie Włoskim wśród oficerów polaków armji austr. Polska Organizacja Wojskowa, na czele której stał generał Rydz. Śmigły.—Organizacja ta przygotowała akcję opanowania 10 i 12 Dyw. austr. celem zamienienia jej na wojsko polskie.—W tym celu jeden z oficerów nawiązał z początkiem 1918 roku kontakt z armją włoską stojącą na drugim brzegu rzeki Piawy, zgłaszając iż P. O. W. gotowa jest oddać dwie Dywizje do dyspozycji Nacz. Dow. Włoskiej armji by rozpocząć nową ofensywę na Wiedeń.—Ze strony włoskiej zgłoszono nam gotowość przyjęcia nas jako jeńców, lecz o żadnej armji polskiej nie chciano słyszeć.—Pertrakcje przerwały się.

Kiedy w czerwcu 1918 rozpoczęła armja austr. ofensywę nad Piawą 10 dyw. i 12 ruszyły naprzód, łamiąc zwycięsko po drodze wszelki opór wojsk włoskich.—Gdy ofensywa dotarła do kanału Foseffa, Kierownictwo P. O. W. wydało zakaz posuwania się dalej.—Tutaj utknęła dalsza ofensywa mimo iż mogła iść nawet do samego Rzymu.—Losy Austrii i Państw centralnych po nieudanej ofensywie zostały przypięczone.—Zasługa w tem oficerów którzy obecnie należą do 21 Dyw. Górskiej.

Dzieje 9 lat niepodległości naszej po krótko poruszy następny mówca.

Zatrzymując się na chwili obecnej stwierdzić muszę kilka faktów, które o ile nie zmieniają się mogą poaciągnąć najgorsze konsekwencje dla naszej przyszłości.

Pokolenie wzrastające w czasach przed wojen-

nych miało na oku jeden olbrzymi cel, dla którego poświęcało wszystkie wysiłki. Celem tym było przygotowanie się do walki zbrojnej o niepodległość. Każde szlachetne serce nie zdeprawowane jadem niewoli, miało tylko jedno pragnienie: zdobyć możność walczenia z bronią w rękę za Polskę. Wszelkie myśli i pragnienia wszelka akcja polityczna oceniana była według tego o ile prowadziła ona do tego ostatecznego celu upragnionego przez wszystkich szlachetnych Polaków.

Pokolenie dzisiejszej młodzieży, które bez swego wysiłku znalazło się w niepodległej Polsce żadnego wyższego celu nie ma przed oczyma i do niczego nie dąży.

Nie ma dzisiejsza młodzież pojętych ideałów, któreby ją porywały nie przejmując się ona niczem i do niczego nie dąży. Właściwie poza sportem który jest udziałem niewielu, nie ma ona żadnych namiętności, któreby szarpały młodą duszę i odpędzały sen z powiek.

Za brakiem dążeń idą braki zalet charakteru znamionujących ludzi silnych, odpornych na trudy życiowe i zdolnych do wszelkich poświęceń. — Brak twardości, brak wytrzymałości i brak pracowitości, a jednak trzeba pamiętać słowa Piłsudskiego „idą czasy których znamiennym będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi.

Przed nami stoi nieznaną przyszłość i czekają nas ogromne wysiłki. Nie wolno nam ani na chwilę spocząć i musimy hartować się do wielkich zadań jakie stoją przed nami.

Dzieło odzyskania niepodległości jest gotowe, ale nie jest gotowem dzieło utrwalenia jej, i dostatecznego zabezpieczenia jej granic.—Oglądamy się na jednego człowieka, który z wierną mu garstką wziął na siebie ciężar dźwignia odpowiedzialności za teraźniejszy stan Polski, ale ogół nie zdaje sobie sprawy iż bez współdziałania całego społeczeństwa praca ta będzie bardzo trudną i niebezpieczną.

Trzeba, aby wszystkie dążenia szły do tego samego celu, aby wszystkie ramiona przeżyły się w tym samym wysiłku.—Zdając sobie sprawę iż werba decent sed egzemplia trahunt—bierzmy przykład z pojętych postaci, prowadzący nasz naród w różnych okresach jego dziejów i starajmy się, jeżeli im nie dorównać, to przynajmniej naśladować. — Uczmy się wyrabiać w sobie ten hart ducha i te zalety charakteru, które ich znamionują i dopomagają im w osiągnięciu wszelkich zamierzeń

Święto 11 listopada w Nowym Sączu.

Święto państwowe 11 listopada, ona pamiętna rocznica powrotu z Magdeburga, pie wszego twórcy państwowości polskiej, marszałka Józefa Piłsudskiego obchodzoną była w N. Sączu w poważnym i uroczystym nastroju. Ludność całego miasta, bez względu na zapytrywania i religję uczciła ten dzień pamiętny, kiedy z więzienia niemieckiego, siłą dokonanych faktów wyzwolony Komendant zjawił się na ziemi polskiej, aby wprowadzić w czyn tysiące onych szlachetnych, a pełnych troski myśli, z którymi żył w szarych, grubych mu-

Starajmy się w chwilach święta narodowego skupić się nad samymi sobą, abyśmy poznali się i spojrzeli co nam brakuje.

Róbmy sobie postanowieni, i dążmy do tego, abyśmy mogli wytrwać w dążeniu do ich urzeczywistnienia.

Przyszłość naszego Państwa zależy od całego szeregu czynników — Nie sposób tutaj wyliczać je w krótkim przemówieniu Nie mogę pominąć jednak jednego czynnika, jakim jest gotowość bojowa naszego Państwa.—Musimy być gotowi tak pod względem materialnym, jak i pod względem moralnym. — Musimy stworzyć wszystkie warunki, aby armja naszą wyposażyć we wszystko czego jej będzie potrzeba.—Nie dość na tem, musimy zabezpieczyć ją od wszelkich niespodzianek, jakie przyszła wojna może przynieść w dziedzinie lotnictwa i walki gazowej. — Musimy zatem poprzez wszelkie organizacje, które w tym względzie podnoszą obronność Państwa.

Pod względem moralnym musimy się przygotować na tyle, abyśmy wszyscy mogli czuć się żołnierzami. Musimy sobie z ac sprawę z tego iż w obecnych czasach armja stała nie może pomieścić w swych kadrach wszystkich zdolnych do broni. — Musimy współdziałać z tymi, którzy rozszerzają szeregi armji i musimy współdziałać z przysposobieniem wojskowym. — Musimy wszyscy czuć się żołnierzami, bez względu na stanowisko, jakie zajmuje obecnie i będziemy zajmować w przyszłości na wypadek ewentualnego niebezpieczeństwa wojennego

Każdy z nas winien ukochać wojsko i dążyć do tego, by mógł należeć do wojska.—Każdy inteligent winien dążyć do tego, aby otrzymać stopień oficera rezerwy. Dzień dzisiejszy niech będzie dniem, w którym uświadomiliśmy sobie nasze zadania. Przyczynmy się w tym dniu jak i w następnych na cele związane ze sprawą obrony Państwa.

Jeżeli uświadomimy sobie te obowiązki i wyróbimy w sobie odpowiadny hart ducha, aby w nich wytrwać, uczymy należycie dzisiejszą uroczystość państwową, oraz Męża, który na swych barkach dźwiga odpowiedzialność za przyszłość Państwa.

Niech wszystkie zdrowo myślące elementy skupią się pod sztandarem Józefa Piłsudskiego, niech wesprą jego wysiłki bezinteresownie i bez żadnych ubocznych celów, a możemy być pewni, iż nawa państwowa pod jego kierownictwem przewalczy wszelkie piętzące się trudności i dopłynie do upragnionego celu jakim jest bezpieczeństwo Państwa i dobrobyt i szczęście wszystkich jego obywateli.

Wielka idea wyzwolitej walki, którą na barkach swoich niósł On prawie wyłącznie, wydała wielki i doniosły plon: Polska powstała, błysła jutrzienka Swobody!

W dniu 10 bm. przeszedł wieczorem ulicami głównymi miasta wielki korowód, który wśród dźwięków orkiestry I p. s. p. wydawał radosne okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego Przed Dowództwem garnizonu i Starostwem odegrał trębacz wojskowy pobudkę

Dnia 11 bm. o godzinie 10 rano odpra-

Prof. E. Pawłowski.

Piewca Podhala.

w oświetleniu Juliana Krzyżanowskiego.

(J. KRZYŻANOWSKI: Pieśniarz krainy kępi i wiecznej nędzy. Rzecz o Wl. Orkanie. Zakopane 1927. Nakładem Muzeum Tatrzańskiego i Zw. Podhalań)

Powszechnie słyszy się narzekania ludzi interesujących się literaturą na współczesną krytykę literacką i jest to dział może najbardziej upośledzony, zwłaszcza jeśli idzie o krytyki książkowe. Cały szereg pisarzy niepoślednich, niedawno zmarłych oraz żyjących nie doczekał się dotąd monografji literackich lub choćby poważniejszych studjów. Brak zainteresowania się krytyki danym pisarzem wpływał często zapewne ujemnie także na jego poczytność. Do takich pisarzy—można śmiało powiedzieć pierwszorzędnym do niedawna mało znanych i mało czytanych, należy Władysław Orkan. Dopiero jubileusz z okazji trzydziestolecia jego pracy przypomniał o nim licznym rzeszom czytającej publiczności (aczkolwiek doładnie doczekaliśmy się jubileuszowego i wogóle zbiorowego wydania jego dzieł) i—krytyków. Na łamach naszych dzienników, tygodników i miesięczników ukazały się artykuły i rozprawki, poświęcone twórczości naszego najznakomitszego regionalisty. Objawem tych zainteresowań literackich jest też krótka, treściwa książeczka docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładająca obecnie literaturę polską w Instytucie Słowiańskim w Londynie, Juliana Krzyżanowskiego

To małe studjum, obejmujące całą dotychczasową twórczość Orkana, jest pracą popularno naukową, w rodzaju studjum Wojciechowskiego o Sienkiewiczu,

napisaną ze znanstwem i umiłowaniem tematu, choć w skromniejszych rozmiarach. Praca ta przycyni się niewątpliwie do rozszerzenia kultu Orkana wśród inteligencji—i do jego poznania.

Sam autor postawił sobie za zadanie—jak to we wstępie zaznacza wydatnie ogólnopolskie pierwiastki obok rysów czysto lokalnych, podhalańskich, ... podkreślić, w czem tkwi odrębna wartość twórczość autora Drzewiej, oddzielić w niej elementy o znaczeniu przemijającym, dla nas dzisiaj już tylko historycznym, od elementów wiecznie żywych i aktualnych, oto zadanie stud um obecnego. — Obaczny, jak autor swoje założenia przeprowadził.

Książka składa się z czterech rozdziałów (bo pierwszy jest tylko ustępem) i omawia kolejno: twórczość Orkana do powieści „W Roztokach“ (II), dramat góralskiego Mesjasza czyli Franka Rakoczego w powieści „W Roztokach“ (VII) „legendę o Prokopie bratobójcy („Drzewiej“ rozdz. IV) oraz publicystyczną działalność i ogólną charakterystykę pisarza (V) Autor podkreśla przedewszystkiem dwie znamienne cechy indywidualności twórczej Orkana, prawdziwe chłopskie, twarde i uparte wpatwienie się w życie, odarte z wszelkiego blasku poezji, życie takie, jakie ukazuje się obiektywni aparatowi fotograficznemu—jednym słowem naturalistyczne, wierne oddawanie życia góralskiego—oraz wpływający z tego wpatwienia się w życie góralskie pesymizm, smutek, który go skłania do malowania prawie wyłącznie ciemnych barw, ujemnych stron życia ludu a z którego poeta sam się zwierza w „przygrywce“ do pierwszego tomu Nowel:

Poza światłem cienie widzę zawdy,
Łzy mię ciągną więcej, niżli blaski...

Nie zaznaczył autor wyraźnie, że ten smutek i pesymizm płynie z głębokiego ukochania ziemi i ludu, z niepokojącej troski o jego przyszłość. To jest

podłożem psychologicznem wszystkich jego dzieł.

Nowością ciekawą jest zestawienie bohatera powieści „W Roztokach“ z Konradem, Kordjanem i usiłowanie wykazania związku tej powieści z twórczością wielkich naszych romantyków, związku, polegającym na przeniesieniu romantycznego bohatera, który cierpi za miliony i poświęca osobiste szczęście pragnąc dźwignąć i uszczęśliwić świat — na grunt wsi góralskiej i na wcieleniu go w wiejskiego idealistę — reformatora. Zestawienie ciekawe, rzucające nowe światło na twórczość Orkana, a poparte kilku analogjami szczegółowemi posiada pozory prawdopodobieństwa; prosi się jednak o szczegółowe porównawcze studjum, któreby wykazało, ile jest w tem świadomej czy podświadomej reminiscencji, lub pokrewieństwa duchowego, a ile przypadkowego zbiegu okoliczności. Na to pytanie mógłby zresztą najlepiej odpowiedzieć sam twórca Franka Rakoczego.

W rozbiórce powieści brak dokładniejszej analizy estetycznej, co nawet przy tak szczupłych rozmiarach książki mogło znaleźć miejsce. Dzisiejszym czytelnikom trzeba wskazywać wyraźnie walory artystyczne, pierwiastki piękna, zawarte już nie tylko w koncepcji ogólnej, charakterach, konfliktach, ale poprostu w poszczególnych scenach, sytuacjach, obrazach przyrody itp, tak jak to autor uczynił w rozdziale omawiającym powieść „Drzewiej“.

Zdaje się, że autor niedocenia wartości poezji Orkana. Wprawdzie Orkana cenimy za jego powieści głównie, ale i poezje jego są ściśle związane z jego całą twórczością i jako jej część są ważnym przyczynkiem do obrazowania doli ludu; a ów prymitywizm i surowość formy (np. rymy męskie) znakomicie dostrajają się do surowości ponu j treści

Charakteryzując Orkana jako pisarza wogóle, widzi w nim autor obok pisarza—artysty—socjologa, obserwującego bacznie swój lud i swoją wieś rodzin-

wił Ks. Kapelan Stec uroczystą mszę połową na rynku na którą przybyli przedstawiciele miejscowych Władz i urzędów, garnizon nowosądecki, kompanja strzelecka, związki przysposobienia wojskowego, szkoły, cechy, straż ognio-wa kolejowa i ochotnicza i nader liczne rzesze publiczności. Podniosłe kazanie wygłosił Ks. Kanonik Sulma.

Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościele protestanckim i w synago-

dze na które to nabożeństwa wszystkie Urzędy wysłały swych delegatów.

O godzinie 11 w południe odbyła się w sali Sokoła uroczysta akademja którą otworzył przemówieniem starosta Dr. Duch. Przemówienie to zamieszczamy w całości na stronie 1-szej dzisiejszego numeru.

Następnie wygłosił referat p. Mr. Kondratowicz. Oba te przemówienia wypowiedziane z doskonałą swadą przyjęła licznie zgromadzona

publiczność burzą oklasków oraz okrzykami ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zakończyły akademję produkcje chóru Echo pod batutą p. Rzymka przy współudziale orkiestry 1 p. s. p.

Po południu odbył się w sali Ratuszowej kiermasz na cele przysposobienia wojskowego. Również przez cały dzień zbierano datki na powyższy cel.

—o—

Starosta Dr. Kazimierz Duch, wicewojewodą krakowskim.

Przed kilku dniami rozeszła się po mieście naszym wieść, o postanowionej przez władze naczelne nominacji starosty nowosądeckiego dr. Kazimierza Ducha na wicewojewodę krakowskiego, przy równoczesnej delegacji na to stanowisko do czasu mianowania. Wiadomość ta wzbudziła w najszerszych kołach naszego miasta, oraz powiatu ogólny zapał. Dr. Duch bowiem, mimo niecałego nawet roku na stanowisku naczelnika naszego powiatu, pozyskał sobie w krótkim czasie pełne uznanie tak dla swej działalności jak i jej skutków, chociaż niektóre czynniki odnosiły się do Niego w początkach jego pracy z pewną rezerwą i nieufnością.

Dr. Duch w bardzo szybkim czasie zorientował się w stosunkach naszego miasta i powiatu, pojął jego potrzeby a taktem, swoim, umiarkowaniem i energią zyskał sobie uznanie całego społeczeństwa, bez względu na stanowisko społeczne, wyznanie i narodowość. Bez przesady można powiedzieć, że był On ojcem całego powiatu, całej jego ludności. Podobne uznanie zdobył sobie p. dr. Duch na stanowisku Komisarza Tymczasowego Zarządu Powiatu, przeprowadzając sanację w samorządach gminnych i tępiąc bezwzględnie wszelkie nadużycia, które poprzednio przy braku silnej ręki zanadto się rozwieliły.

Przedewszystkiem jednak widać było w całej działalności starosty Dra Ducha, ustalony program przeprowadzany konsekwentnie, bez ulegania wpływom tych czy innych klik. To też obserwując stan powiatu z przed roku, i porównyując z obecnym, musi każdy bezstronnie stwierdzić ogromny postęp.

Brak miejsca nie pozwala nam wliczyć wszystkich prac i zasług dr. Ducha położonych dla naszego powiatu. Rzucił on szereg inicjatyw, których wiele w czasie krótkiego urzędowania zdołał przeprowadzić. Wspominamy tylko o niektórych z nich. Przedewszystkiem zasługą Dra Ducha jest restytucja samorządu miejskiego w naszym mieście, przeprowadzona przez dokonanie wyborów do Rady miejskiej w ten sposób, że miasto Nowy Sącz może być wzorem i przykładem dla innych miast. Podczas, gdy w innych miastach przychodziło do rozbicia przy wyborach, zdołał Dr. Duch doprowadzić do zjednoczenia prawie wszystkich czynników miejskich w jeden Komitet, który we wszystkich kołach przeprowadził swoje listy wyborcze pod hasłem jedynie interesów gospodarczych, z pominięciem natomiast względów osobistych i partyjnych. Pod Jego energicznym kierownictwem przeprowadzono lub zaczęto szereg prac, jak nowy budynek szkolny w Klęcz-

nach, budowę mostu nad Popradem pod Piwniczną, naprawa dróg itp. W uzdrowiskach powiatu, przedewszystkiem w Krynicy, rozpoczęto energiczną walkę z paskarstwem i wyzyskiem, który tam się rozpowszechnił do nieprawdopodobnych wprost rozmiarów a ostatnimi czasy spowodował Dr. Duch swoimi krokami u władz wojewódzkich i centralnych szereg decyzji, których przeprowadzenie przez czynniki miejscowe uzdrowiska, postawi je na wyżynie prawdziwie europejskiej. W miejscowym starostwie zakończył Dr. Duch radykalnie z systemem protekcji



i względów a Starostwo stało się urzędem, do którego każdy mógł się odnieść z ufnością, że jego służna prośba zostanie przychylnie rozpatrzona i załatwiona, że w Kierowniku starostwa znajdzie prawdziwego ojca powiatu.

Tych niewiele przykładów niech wystarczy za cały ich szereg. Jednak są one znamienym dowodem pracy starosty Dra Ducha i Jego zasług, które dzisiaj są już ogólnie znane i uznane.

Starosta Dr. Duch odchodzi dzisiaj na inne wysokie stanowisko, jeszcze trudniejsze i odpowiedzialniejsze. Ze tak się stało — nic dziwnego. Przeciwnie, mimo żalu za odchodzącym, musimy przyznać że odpowiedzialne czynniki nie mogły dokonać lepszego wyboru na to stanowisko. Energia i zdolności

jakie są zaletą p. starosty Dra Ducha zostaną nie wątpliwie wyzyskane na szerszej arenie naszego życia państwowego. Tę szerszą pracę daje właśnie stanowisko wicewojewody krakowskiego.

Z naszej strony oraz imieniem tutejszego społeczeństwa zwracamy się do p. Dra Ducha, z prośbą, aby na nowym stanowisku nadal otaczał nasz powiat a zwłaszcza jego uzdrowiska szczególną opieką. Znajdź Jego działalność i zasługi dla naszego miasta i powiatu, nie wątpimy, że p. Dr. Duch nie zapomni o naszym mieście i będzie na nowym stanowisku tem, czem był dla nas piastując urząd starosty nowosądeckiego. Żegnamy Go, jako prawdziwego ojca powiatu, dbającego o rozwój i dobrobyt, jako urzędnika wzorowego i pracowitego a w szczególności jako Obywatela i Człowieka. Pamiętać Go będą nie tylko starsi, ale i całe gromady tych najbiedniejszych dzieci z kolonji wakacyjnych, których Dr. Duch był serdecznym inicjatorem i opiekunem. Żegnamy Go przedewszystkiem, jako sądeckanina, dumni z tego, że jako nasz rodak, w murach naszego miasta wychowany, obejmie niezadługo stanowisko ważne i odpowiedzialne. P. Dr. Kazimierz Duch był typem prawdziwego starosty polskiego, dalekiego od postaci smutnej pamięci starostów austriackich, niedostępnych dla nieuprzywilejowanych.

Dziękując mu zato co zdołał i czego dokonał dla naszego powiatu oraz za przyjaźń z jaką odnosił się do naszego pisma, życzymy Mu na nowym stanowisku, jaknajpomyślniejszych rezultatów dla dobra całego Państwa.

Żegnając p. Dra Ducha, żegnamy równocześnie czcigodną Jego Małżonkę. Pani Drowa Duchowa zapisała się wdzięcznie w sercach naszych mieszkańców, biorąc czynny udział w pracy społeczno-kulturalnej. Nie było zbiórki, nie było żadnej imprezy społecznej wogóle, którejby Pani Starościna nie poświęciła czasu, pracy i zdrowia. Pracę tę dawała zawsze chętnie, dając temsamem wzór obowiązku Obywatelki-Polki, wynikającego z roli, jaką każda kobieta, a przedewszystkiem Kobieta-Polka piastuje w społeczeństwie. Pani Drowa Duchowa podtrzymała piękną tradycję dawnych kobiet polskich, biorących udział w ofiarnej i szlachetnej pracy społecznej.

Żegnamy więc ją z tysamszym żalem, wierząc jednocześnie, że tę pracę, jaką ofiarowała dla społeczeństwa naszego miasta, podejmie z niemniejszym entuzjazmem na nowym terenie skutecznie i zaskarbi Sobie jeśli nie taką, co w naszym mieście wdzięczność, to z pewnością większą!

—So\$—

na i notującego ze skrupulatnością dziennikarską niemal wyniki swych spostrzeżeń;—dzięki temu dzieła Orkana są tak wiernym i wspaniałym, wszechstronnym obrazem życia ludu góralskiego, a równocześnie kopalnią wiadomości i szczegółów dla etnografa, socjologa materiałów, kulturalno-obyczajowych itp. Niekiedy nawet socjolog bierze górę—i oto przynosi nam takie arcydzieło publicystyki, i jakim są dwa tomy „Listów ze wsi”—a zarazem najlepszy komentarz do wszystkich dzieł. Wartość „Listów ze wsi” dla historii kultury ludowej oraz jako dzieła literackiego zostało podkreślone może jeszcze niedość silnie.

Powtóre jest Orkan pierwszy pisarzem chłopem, to jest inteligentem, który jednak chłopem być nie przestał. Jest to ujęcie oryginalne, a nie mniej znakomicie rzecz oddające;—w tem oświeceniu jaśniejszemu nam przedstawia i dusza wielkiego artysty-myśliciela i zrozumiałszemu jego dzieła.

Po trzecie: po czwarte—jak z poprzednich punktów wynika jest Orkan wielbicielem prawdy—daje nam pełny obraz wsi podhalańskiej względnie góralskiej, — oświetla najgłębsze zakamarki duszy góralskiej; a ponieważ jest zarazem utalentowanym artystą w całym tego słowa znaczeniu, więc ten obraz wsi jest piękny, więc zaludniają powieści Orkana galerje postaci żywych, więc najsurowsza prawda owiana jest tchnieniem czarowniczej poezji gór, tajemną fantastyką słowiańskiej mitologii i baśniowego czaru pierwotnej puszcy („Drzewie”). Z tego poczucia artystycznego wypływa u Orkana przeniknięcie poezją całej jego późniejszej prozy, owo pomieszanie rodzajów literackich znane już od epoki romantycznej.

Omawiając styl słusznie podniósł autor jego walory na kilku przygodnie lecz trafnie dobranych przykładach natomiast niedocenia prof. Krzyżanowski

jego języka. Wszak ten język, ta stylizowana i zastosowana do ucha ogółu inteligencji gwara góralska to jedna z największych wartości w dorobku literackim Orkana Gwarowe zwroty, wyrazy, składnia—użyte w potocznym opowiadaniu nadają powieści Orkana, podobnie jak „Reymonta”,—ów specyficzny górski i góralski charakter i nastrój—i sprawiają, że czytelnik ma złudzenie, że znajduje się tam właśnie, w opisywanej przez poetę wsi—i widzi żywych chłopów, gwarzących o swych troskach. Jedno i drugie niezrozumiałe wyrażenie nic nie szkodzi i bynajmniej nastroju ogólnego nie psuje. Owszem, gwara Orkana jakkolwiek mniej piękna i żywa od gwary góralskiej ze Skąlnego Podhala, jest dla ogółu inteligencji o wiele dostępniejsza. Myli się też autor myśląc że „może językoznawca zachnie się na tego rodzaju język, nie odtwarzający w całej pełni sposobu mówienia na Podhalu”;—owszem językoznawcy wyżej stawiają język czy gwara „Komorników” czy „W Roztokach” od języka „Chłopów” wystarczy przytoczyć, co pisze prof. Nitsch w swej „Mowie ludu polskiego” (str. 156 nn. wyd. z r. 1911).

... Są jednak autorowie, wprowadzający pewien kompromis. Tak jest np. u Orkana, którego język, pośredni między góralskim a małopolskim, z natury już bliższy nieco literackiemu”. A po podaniu próbki z „Komorników” pisze dalej „Stopień ludowości języka jest tu zupełnie inny, niż w poprzednich autorów podhalskich ten sam zaś mniej więcej, co u Reymonta. Tyko, że wykonanie trochę inne, tutaj mniej może efektowne, ale prawdziwsze. Orkan, sam pochodzący z ludu, mianowicie z okolic, gdzie mówi się rąka gąsi lub roka gosi, czuł widocznie, że wprowadzenie tej właściwości trąci już dla języka literackiego dziwactwem, że nieznanie zupełnie klasom wykształconym, na dłuższą metę musi znużyć, po-

dobnie jak nawet gwara zakopiańska nuży tych, co jej nigdy nie słyszeli. Odrzuciwszy zaś owo a, odrzucił też inne wyłącznie ludowe cechy fonetyczne, jak końcówce—k, zamiast—ch (do nik), a (a pochylone), mazurzenie. Tylko, że zbliżając w ten sposób język ludowy do literackiego zachował jednak silne odczucie innych jego właściwości i, nie wprowadził żadnego wymyślonego cudactwa..” (jak np. Reymont, o czem prof. Nitsch pisał poprzednio).

Powyższy ustęp wskazuje jasno, na czem polega nowość, oryginalność języka Orkana i zarazem jego wartość dla języka ogólnopolskiego.

W końcu, by dokończyć przeglądu całości, — najmniej wyraźnie wywiązał się autor ze swego założenia, by wyodrębnić pierwiastki, ogólnopolskie twórczości Orkana od czysto lokalnych, aktualne od elementów o wartości historycznej, Zapewne, że z toku rozważań wynika, że elementem ogólnopolskim i aktualnym są zagadnienia socjologiczno-kulturalne o przyszłości chłopstwa polskiego, o jego kulturalnej roli w przyszłej Polsce, rozwijanie na kartach „Listów” wielu uprzedzeń i nieporozumień—ale to można było też wyraźniej podkreślić, bo to jest główna zasługa społeczną twórczości Orkana.

Zbierając teraz wszystko, co wyżej powiedziano, stwierdzić należy, że autor w ogólnych zarysach i w szczupłych rozmiarach, na jakie mu objętość pracy potrzebna, zadanie swe spełnił. Książka jest dobra i potrzebna. Miejmy nadzieję, że będzie pierwszą w łańcuchu prac o Orkanie. o jego języku, stylu, poglądach społecznych, walorach estetycznych jego dzieł itd. i rzeczywiście przygotuje grunt i materiał do pełnej monografii literackiej. Napisana rozumnie, przystępnie i poza kilku miejscami—jasno i treściwie przyczyni się waleń do rozszerzenia i pogłębienia wiedzy o znakomitym naszym prozaiku.

Inż. K. Włodarski.

Dotychczasowy stan elektryfikacji miasta N. Sącza.

(dokończenie).

Łódź	64,8	"	"	"
Lwów	49,2	"	"	"
Warszawa	41,4	"	"	"
Poznań	37,7	"	"	"

W STANACH ZJEDNOCZONYCH:
i SZWAJCARJI przeciętnie ok. 500 KWh, na mieszk.
NIEMCY " " " " 150

HAMBURG np. ma ilość mieszkańców równą Warszawie, a zużywa na głowę 4,6-krotnie więcej aniżeli Warszawa, RUMUNJA około 25 KWh

Przy sposobności warto zaznaczyć, że od 1925 roku do dziś dnia założono nowych lamp ulicznych 106 sztuk na nowych ulicach, zaś wybudowano sieci nowej wolnej powietrznej na długości trasy przeszło 6000 metrów.

Warto zaznaczyć również, że wszelkie urządzenia techniczne ruchu i sieci, oraz instalacje są zachowane w bardzo dobrym stanie, dzięki rzetelnej obsłudze personelu zajętego przy tychże, zaś nowy motor zakupiony w Grazu pracuje bardzo sprawnie od 1925 roku (czerwiec) bez żadnych prawie usterek.

Na zakończenie dodam, że każde przedsiębiorstwo przemysłowe, do którego i Elektrownie należą, może być samowystarczalne i pewnie w ruchu prowadzone i utrzymane, ale tylko przy rozumnej gospodarce właścicieli i przy sumiennym Kierownictwie, popieranem należycie przez właścicieli i przedsiębiorstwa, w tym wypadku Gminy.

Przedewszystkiem dobra kalkulacja obliczeń rozchodów i dochodów, bez mylnych oszczędności, działających ujemnie na dobre utrzymanie przedsiębiorstwa z jednej strony, zaś przy wygórowanych cenach zbytu produkcji z drugiej strony, użycie dobrego personelu i materiału do przemysłu, dla utrzymania stałej renowacji, — punktualne i na czasie zapobieganie niedomaganiom, dokładny nadzór kierowniczy, punktualność we wszystkim, a więc i w płaceniu należności zarobkowych i firmowych, może dać gwarancję długiego życia Zakładu, — postępowanie inne — aniżeli jak wyżej, — a poza tem nieufność Właściciela do ciał kierowniczych i utrudnianie im pracy w jakikolwiek sposób — odczyływa bardzo ujemnie na żywotność Zakładu przemysłowego.

Rozumna gospodarka przedsiębiorstwa przez ciało Rządzące i Kierujące, — to podstawa dobrobytu Zakładu — korzyść dla właścicieli, — w tym wypadku dla Gminy.

O gospodarce Miejskim Zakładem Elektrycznym, szczególnie w czasie ostatnich dwóch lat 1925/6 i 1926/7 przez współdziałanie Reprezentacji miasta z kierownictwem technicznym i rachunkowym, mogą wyrazić się z całym uznaniem, co zresztą statystyczny rozwój Zakładu wskazuje.

Daj Boże! by i przy nowej Radzie szło wszystko już ułożonymi torami, — by nie stanął ku przekożdzie żaden wróg porządku, — jawny czy utajony.

Szczęść Boże nowej Radzie ku rozwojowi elektryfikacji miasta!

Rozbudowa sieci w ostatnich dwóch latach (1925/6 i 1926/7) i nowi Odbiorcy zmuszają Zakład do budowy silniejszej maszyny i przebudowy sieci — a potrzebna kwota na budowę wynosi około 800.000 zł. Jest to suma potężna, skąd wzięść, muszą nad tem dobrze pomyśleć Ojcowie miasta.

Być może że ułatwi sprawę myślenia i wydatków Gminie, budowa wodnej Elektrowni w Roznowie — ale kiedy to nastąpi? a sprawa zapotrzebowania prądu silnie rośnie i zachodzi pytanie, czy korzystne będą warunki dostawy prądu z Elektrowni obcej — a wreszcie dodać muszę, że pomimo ewentualnej budowy wielkiej wodnej Elektrowni — własna odpowiednia rezerwa w Zakładzie miejskim na wypadek postoju takiego wodnego Zakładu, szczególnie w zimie — być musi skuteczną, aby zapewnić stałą dostawę prądu Obywatelom miasta.

Statystyczny stan Zakładu przedstawia się następująco:

I. W r. 1912 (uruchomienia Zakładu) wyprodukowano 267-975 Kilowattów — co przez ciągłe załączania Odbiorców na sieć miejską wzrosło przez zapotrzebowanie w roku 1926 na 740.157 Kilowattów.

Od roku 1920 do 1926 wzrosło zapotrzebowanie dla samego miasta! bez P.K.P. o 180.000 Kilowattów rocznie — co bardzo ładnie świadczy o kulturalnych stosunkach miasta.

II. Pobór prądu przez poszczególnych Odbiorców przedstawia się procentowo następująco:

Prywatni Odbiorcy prądu zużywają (pobierają) 25.02% ogólnej produkcji prądu elektrycznego.

Wojśko	0.98%
Motory i kolej (przystanek)	1.47 "
Oświetlenie ulic	12.89 "
Budynki gminne, szkoły i t. p.	1.85 "
Zakład pomp wodociągów miejskich	45.70 "
Straty w sieci i własne zużycie Zakładu	wynosi 11.09 "

co świadczy o dobrym stanie sieci tj. izolacji.

III. Ogółem załączonych na sieć miejską jest:

1. okrągi 209 Kilowattów w motorach,

2. " " 30 Kilowattów dla oświetlenia ulic (316 lamp),

3. okrągi 420 Kilowattów u 1130 Odbiorców dla światła (około 14.000 żarówek zredukowanych).

Ze statystyki wynika, że na mieszkańca Nowego Sącza wypada 25 Kilowatt godzin rocznej produkcji — tyle mniej więcej, ile zużywa mieszkaniec w Rumunji, przyjmując do obliczenia, że miasto Nowy Sącz ma okrągi 30.000 mieszkańców.

Dla porównania zapotrzebowania na mieszkańca w innych miejscowościach, podaje daty według Przeglądu Elektrotechnicznego Nr. 16, z 15/VIII-1927 i tak:

W POLSCE:
Siersza Wodna rocznie 97 KWh na mieszkańca
Kraków " " 67,3 " " "

Odezwa.

Komitet Rodzicielski szkoły im. Adama Mickiewicza zwraca się z usilnym apelem do Rodziców posyłających swoich synów do szkoły, aby dla ulżenia choć w części okropnej nędzy tych dzieci najbardziej potrzebnych, których w szkole jest około 150, głodnych i nieubrani, zechcieli zadeklarować stały miesięczny datek w wysokości odpowiadającej własnej zasobności jako też celowi któremu ma służyć.

Komitet własnymi siłami nie zdoła zaspokoić potrzeb tylu biednych dzieci, jeśli nie znajdzie poparcia w szlachetnych sercach tych rodziców, którzy ze swego imienia mogliby wydatnie przyjść mu z pomocą.

Ze względu na stojącą u progu zimę, która potęguje okropność nędzy tych dzieci, Komitet zwraca się z gorącą prośbą do Rodziców, by bez zwłoki zechcieli pospieszyć z datkami.

Za Komitet rodzicielski:

sekretarz: zast. kierownika: Przewodniczący:
L. Pasek St. Włodyga W. Dobrowolski

Umieszczając powyższą odezwę otwieramy w naszym piśmie stałą listę składek na buciki, ubrania i śniadania dla biednych dzieci zwracając się do czytelników o wydatne poparcie tej akcji.

Na powyższy cel złożyli już po 5 zł. i zapraszają do złożenia datków w drodze łańcucha członkowie Komitetu Rodzicielskiego a mianowicie:

W. P. Włodzimierz Dobrowolski, zaprasza ze Starego Sącza WPanów Kołaczkowski Franciszka, Dyr. Placzką, Dąbrowskiego Franciszka, Kmietowicza Franciszka masarza, Krzemiskiego kupca

Skrzywanka Stanisł. em. kol., Dr. Szajera burmistrza.

WP. Stączek Stanisław zaprasza W. Panów Dr. Sichrawę Romana, Komisarza rządowego, Nadradcę Brudzianę, Radcę Kózkę, Inż. Gdesza, Sekr. Kłósowskiego.

WP. Dr. Stanisław Flis zaprasza WPanów adwokatów: Dr. Nowaka Kazimierza, Dr. Długopolskiego, Dr. Borowczyka, Dr. Bohalka, Dr. Dzikiewicza.

WP. Rudolf Dworzak zaprasza WPanów dentyków: Wilkosza, Semenowicza, Dr. Kończyką, Bartysa, Goldbergera Maksą.

WP. Gładki zaprasza WPanów: Twardowskiego Marcina, Oleksego, właściciela Zakładu pogrzebowego, Twardowską wdowę.

WP. Wojciech Dużniak zaprasza WPanów: Michalika Józefa, kamieniarza, Frölicha Ernesta, Frölicha Karola, Celewicz Franciszka, Jankiewicz Aleksandra, Styczyńskiego Władysława, Górkę Lucjana kupca, Penara kupca, Twardowskiego, masarza.

WP. dr. Karol Mika zaprasza WPanów: Bahra Antoniego, Dr. Bielińskiego Bolesława, Sieleckiego Dymitra, Krzysztofowicza Romana, Mikę Stanisława, nadradcę skarb. Insp. Wojtasa, nadradcę skarb., Zawilskiego, nadzarządcę skarbowego.

WP. Adam Świętkowski sekr. Zw. Inwalidów zaprasza WPanów: Łobodzińskiego Jana, prezesa Zw. Inw. Pryszczę Władysława, prezesa Hurtowni tyt Sierpa Wiktora, prezesa Stow. Rybackiego.

Datki należy kierować bądź na ręce kierownika szkoły im. Adama Mickiewicza, p. Stanisława Włodygi, bądź do administracji naszego pisma

SPRAWOZDANIE

ze zbiórki na rzecz dotkniętych powodzią w Małopolsce.

Wpłynęło do Kasy miejskiej.

Z udziału w dochodzie:

1.) Z festynu wioślarskiego 18/9 1927	236	Zł.	43	gr.
2.) ze zbiórki ulicznej w dniu 18/9 1927	711	"	71	"
3.) z przedstawień Towarzystwa Dramatycznego	251	"	44	"
4.) z przedstawień teatru robotniczego	100	"	—	"
5.) z list składkowych od Nr. 1 do Nr. 67	1.611	"	96	"
Razem Złotych	2.911	"	54	"

Sumę tą uzupełniono z funduszy miejskich kwotą 88 " 46 "

Uzyskano zatem razem Złotych 3.000 " — " i tę kwotę przesłano Centralnemu Komitetowi w Warszawie na ręce Starostwa.

Wszystkim Ofiarodawcom, Towarzystwu wioślarskiemu, Towarzystwu Dramatycznemu jakoteż Towarzystwu teatru robotniczego i wogóle wszystkim osobom, które się przyczyniły do pozyskania funduszy wyrażam imieniem Komitetu serdeczne podziękowanie.

Dr. Roman Sichrawa.

Podziękowanie.

JWielmożnym Panom lekarzom Dr. Edwardowi Zielińskiemu, Dr. Adamowi Kozaczcze i Dr. Reisowi za nader troskliwą opiekę podczas ciężkiej choroby mej żony śp. Anny Przybytniowskiej składam z głębi serca płynące podziękowanie „Bóg zapłać“.

Ignacy Przybytniowski
wraz z dziećmi

dział w zabójstwie p. Curtis w Chalvigny i dwóch polaków, Walerjana, którego ciało zostało wrzucone do Mozeli i Niemca w Soiss. Pachowskiego karanego już 6-krotnie przez Sąd małopolskie broni były min. adw. Chalvin. Wedle kodeksu francuskiego grozi mu kara śmierci.

Zaznaczyć należy że proces ten wskutek nazwy jaką mu dała wroga Polsce usposobiona prasa wyraża nam wielką krzywdę, albowiem wskutek niego mnożą się w prasie zagranicznej najstraszniejsze zarzuty jakie być mogą: że społeczeństwo polskie wydaje zbyt dużo osdetek bandytów, złodziei i rozmaitych wykolejenców skoro na pół miliona wychodźstwa polskiego we Francji, znalazła się już tak liczna banda. Przeciwno temu żywo protestują pisma polskie wychodzące w Paryżu, w szczególności gazeta polska. Protestuje przeciwko całkiem niesłusznej nazwie procesu albowiem dwie najwybitniejsze osoby które akt oskarżenia uważa za szefów a to Władysław Zinzuk, syn przystawa carskiego w Częstochowie i Bruzda odbywający obecnie karę pięcioletniego więzienia w Berlinie, nie byli i nie są Polakami ale pierwszy Rosjaninem a drugi Niemcem. Nado podnosi iż oskarżeni zupełnie nie tworzyli bandy gdyż dwie trzecie oskarżonych nie miało nic wspólnego z głównymi oskarżonymi a sprawa ich najnieśluszniej łącznie jest prowadzona. To też pismo to wyraża wszystkich do protestów by pod wspólnym ich naciskiem załamał się ów złowroźny cień oskarżenia wykorzystywany obecnie przez naszych wrogów dla szerzenia propagandy antypolskiej.

O nocny pociąg do St. Sącza

Dowiadujemy się, że z dniem 15 maja 1928 roku zamierza Dyrekcja kolejowa w Krakowie, uznając potrzebę tego, we wchodzącym w życie rozkładzie jazdy, przedłużyć trasy pociągu Nr. 621 aż do Starego Sącza. W tym celu przedłożyła już Ministerstwu komunikacji odpowiednio umotywowany wniosek.

Z dobrodziejstwa tego jednak, bez naruszenia rozkładu jazdy, dałoby się i należałoby zaraz skorzystać. W samej rzeczy brak nocnego pociągu z Nowego Sącza do Starego Sącza naraża mieszkańców tego drugiego na pozbawienie rozrywek kulturalnych nieodzownych każdemu człowiekowi, a sam Stary Sącz skazuje na marną vegetację bez możności korzystania z tego, co daje zawsze większe miasto, w tym wypadku Nowy Sącz. Potrzeba takiego nocnego pociągu, którym publiczność mogłaby wracać później — szła porą do domu (ostatni pociąg osobowy odchodzi z Nowego Sącza o pół do szóstej wieczorem) jest poprostu bolączką, której usunięcie spowodowałoby korzyść dla mieszkańców Starego Sącza, a zysk wcale niewątpliwy dla kolei. W tej sprawie winni interwenjować sami mieszkańcy Starego Sącza, a przedtem jeszcze porozumieć się z Ks. Henrykiem Weryńskim, prefektem szkół powszechnych w Starym Sączu, który w tej sprawie wnosził pismo do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Nie ulega wątpliwości, że Dyrekcja termin uruchomienia tego wygodnego pociągu przyspieszyłaby uznając konieczność rozwiązania tego problemu, ważnego dla obywateli starosądeckich. W ten sposób możność korzystania z rozrywek kulturalnych przez mieszkańców Starego Sącza w sąsiednim mieście, zrealizowałaby się szybciej, niż to jest postanowionem z wygodą dla Starosądeczan a z korzyścią dla Dyrekcji Kolei a i N. Sącza.

Sprawa 19-tu.

Pod takim tytułem zkrzywdzającym nas dodatkiem „Bandits polonais“ toczy się w Paryżu przed Sądem przysięgłym rozprawa przeciwko bandzie Władka.

Nie zajmowalibyśmy się tym procesem gdyby nie to, że pomiędzy oskarżonymi znajduje się niestety niejaki Juljan Pachowski pochodzący z naszych stron bo z Czchowa. Akt oskarżenia zarzuca mu współu-

Wielki pożar lasów Strzyżyckich.

Dnia 11 bm. w nocy wybuchł wielki pożar lasów strzyżyckich należących do klasztoru Ks. Cystersów. Fale ognia objęły również zabudowania w pobliżu się znajdujące.

Celem zlokalizowania pożaru przybył oddział 5 p. saperów z Krakowa. Po dłuższej walce z rozszalałym żywiołem udało się oddziałom ratującym

pożar zlokalizować. Mimo to pastwą płomieni padło 12 zabudowań doszczętnie zniszczonych oraz znaczna część lasu.

Szkoda pożarem tym spowodowana jest nader znaczna. Na miejsce pożaru przybył również starosta limanowski Marossanyi.

Po roku żmudnej pracy.

Rok mija, jak zaczęliśmy naszą pracę dziennikarską, pracę nieustanną bez przerwy, której ostatecznym celem było i jest dobro Państwa. Nie oglądaliśmy się na głosy obiegujące o nas, mieliśmy przed oczyma jedynie pracę i obowiązki wypływające z zadania, jakie wzięliśmy na młode nasze barki. Spotykaliśmy się nietylko z uznaniem ale i z powątpiewaniem w owoce naszych zamierzeń i usiłowań. Nie zrażaliśmy się jednak tem, ale szliśmy w kierunku wytyczonym od samego początku naszej pracy, ufni zawsze w poparcie chętnych nam i uznających nasz trud. Zaś trud ten nie był mały! Musieliśmy niejednokrotnie wyęczać wszystkie siły, aby wytrwać na obranym stanowisku i nie zejść z posterunku, na który weszliśmy.

I oto spotkaliśmy się z uznaniem, objawiającem się już to w formie zachęty do dalszej owocnej pracy, co już dla nas wiele było już to w formie stałego zwiększania się poczytności naszego pisma. Nie zamierzamy jednak o tem, że znalazło się sporo takich, którzy ze sceptycyzmem odnosili się do nas. Atoli ten sceptycyzm nie zniechęcał nas ani nie zrażał. Wierzyliśmy w swoje siły, w entuzjazm młodości, a zarazem w poparcie społeczeństwa, na którym nie zawiedliśmy się.

Zaczęliśmy od śmiesznej wprost liczby nakładu pisma: od 500 egzemplarzy, a dzisiaj ilość ta kilkakrotnie się powiększyła. Nakład „Kurjera Podhalańskiego“ wzrósł do 5 tysięcy egzemplarzy i stale się powiększa. Dzisiaj nie ma miejscowości na całym Podhalu, gdzieby „Kurjer Podhalański“ nie docierał, co ważniejsza, setki egzemplarzy rozchodzą się po kraju, niosąc słowo z rodzinnego miasta rozrzuconym po całej Polsce Podhalanom. A jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że kilkadziesiąt egzemplarzy czyta grono rodaków synów Podhala po drugiej stronie oceanu, to fakta te są dla nas nagrodą za pracę, której z takim entuzjazmem oddaliśmy się.

Rozmach i brawura, z jaką podjęliśmy pracę nie opuszczają nas ani na chwilę. Idziemy w jasno wytknięty cel, jaki sobie obraliśmy i z drogi się nie cofniemy. Efemeryczność na-

szego porywu, jak to niektórzy niechętni nam określili, nie ziszcła się i to możemy powiedzieć im w oczy otwarcie; nie ziszcła się! Wierzymy nadal w poparcie społeczeństwa kulturalnego i rozumiejącego znaczenie prasy w życiu społecznym. Nie ci bowiem, którzy nie rozumieją istoty naszej pracy, ale oceniający ją należycie, są dla nas busolą i wskaźnikiem dalszych zamierzeń. A zamierzenia te są szerokie, szersze jak dotąd, bo razem z uznaniem z jakim spotkaliśmy się, spada na nas obowiązek intensywniejszego trudu na terenie, jaki dla pracy naszej obraliśmy.

Dzisiaj, „Kurjer Podhalański“ jest największym i najpopularniejszym pismem na Podhalu. Zyskuje z każdym tygodniem na powadze i na autorytecie. Propaguje Podhale opowiada o pięknie ziemi górskiej i o życiu jej mieszkańców. Pracuje dla dobra Podhala i Państwa, znajdując uznanie za skutek tej pracy. A trzeba przyznać, że praca ta nie jest lekką. To rozumiemy i o tem wiemy doskonale, ufni jednak w dalsze poparcie społeczeństwa, nie obawiamy się. Jutra, wierząc, że uznanie, jakim dotychczas cieszyliśmy się w kołach naszych Czytelników nie zmniejszy się, owszem spotęguje się, ułatwiając nam obowiązek twardej, ale piękny zarazem: obowiązek wytrwania i owocnej pracy.

REDAKCJA

Z Biuletynu

ANNA PRZYBYTNIOWSKA

żona funkcjonariusza P. K. P.

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 29 października 1927 o godz. 12 w południe, przeżywszy lat 55.

W nieutulonym żalu pozostali mąż wraz z dziećmi zawiadamiają, że obrzęd pogrzebowy odbył się w poniedziałek, dnia 31 października o godz. 8 rano z domu żałoby Kolonia Kolejowa L. 832 do kościółka kolejowego, a po odprawionem nabożeństwie wprost na cmentarz miejski.

Nowy Sącz, w październiku 1927.

Mąż z dziećmi, wnukami i zięciami.

Teatr Tow. Dramatycznego w N. Sączu.

„Proboszcz wśród bogaczy“

Sztuka w 5 aktach Andre de Lorde i Pierre Chaine, według powieści Clément Vautel. Tłumaczył Gustaw Olechowski, reżyserował: ...

Tow. Dram. wystawiło „Proboszcza wśród Bogaczy“, za co należy się tylko pochwała. Wybór sztuki dobry, sztuka ta bowiem zasługuje na uwagę już ze względu na to, że oprócz banalnej treści, która zwykle charakteryzuje komedję, pokazał nam typ człowieka moralnie zdrowego, a nie pospolitą powojenną zgniliznę; dał nam jako główną postać komedji księdza o naturze z gruntu dobrej, wesołej, szczerej i bezgranicznie prostej. Przy tym człowieku, który jako żołnierz kapelan spędził cztery lata na wojnie w okopach. Prześiąkł on więc duchem żołnierskim, a nawet koszarowym sposobem wyrażania się. Te właśnie jego małe wady i wielkie zalety wywołują czasami sytuacje komiczne i składają się na treść całej sztuki.

Ksiądz ten jest proboszczem w dawnym majątku margrabiów de Sableuse będącym obecnie własnością wzbogaconego na wojnie milionera p. Cousinet'a, ożenionego ze znaną artystką kabaretową Lizetą de Lisac. P. Cousinet'a zaprasza proboszcza do siebie na herbatę chcąc w ten sposób zjednać go sobie, a przez niego parafian gminy Sableuse dla swojej polityki i kandydatury na posła. W domu p. C. spotyka proboszcza siostrzeńca dawnych właścicieli majątku wice-hrabiego de Sableuse a swego przyjaciela i kolegę z okopów. Pan wice-hrabia jest częstym gościem państwa C. a przyczyną tego jest piękna pani domu o czem proboszcz dowiaduje się naocznie i jakkolwiek jest oburzony na wice-hr. za przyprawienie rogów gospodarzowi domu, to jednak w chwili, gdy p. Cousinet dowiaduje się o swoich rogach z dzienników, proboszcz ratuje sytuację oświadczając się w imieniu wice-hr. o rękę Geni,

siostrzeniec p. Cousinet'a.—W ten sposób ratuje honor pięknej Lisety i swego przyjaciela, no i zaegzultuje nieporozumienie małżeńskie, — niestety nie na długo... Znużona swoim mężem p. Cousinet ucieka z wice-hr. do Paryża. Na prośby p. Cousinet'a udaje się proboszcz za nimi do owego gniazda zepsucia. Po długich poszukiwaniach zgłodził dzięki niesmacznemu żartowi zachodzi do restauracji „Opactwa“ zupełnie nieodpowiedniej dla sutanny i tu przypadkiem znajduje poszukiwanych a już sobie znużonych kochanków i oddaje mężowi żonę a przyjaciela Piotra żeni z młodzianką Genią. Złe jednak języki ocerniają proboszcza przed biskupem, który nigdy zbyt sympatją nie obdarzał proboszcza Pallegrin. — Monsignore korzysta z doniesień i chce wysłać proboszcza na pokutę do klasztoru. Zapobiega temu kardynał, który uwiadomiony o wszystkim przez wice-hrab. pozostawia proboszcza na jego probostwie z prośbą by tylko czuwał na przyszłość nad swoim słownikiem.

Sztuka grana była z życiem i werwą dlatego też można ją zaliczyć do jednej z lepszych.

Rolę proboszcza odtworzył p. BARBACKI B. bez zarzutu dając typ taki o jaki autorowi chodziło, — doskonała mimika podnosiła momenty dla proboszcza kłopotliwe, tak że nie tylko ze słów ale i z gry widz wyczuwał stan psychiczny proboszcza—rolę tę dlatego należy zaliczyć w cyklu ról p. Barbackiego do bezsprzecznie najlepszych. P. Cousinet p. BARBACKI WITOLD niestety nie dał nic nowego, typ nie zły, trochę karykaturalny, ale już identycznie takim widzieliśmy go. Monsignore Sibue: p. SOBOTA wywiązał się ze swej roli nadzwyczajnie; stworzył typ człowieka chytrego, lisiego, poprowadził rolę po linii wytkniętej stwarzając w ten sposób tak w grze jak i w masce kreację, jakiej dawno już u niego nie widzieliśmy. Piotr de Sableuse: p. FYDA. Rola ta przez autora nie jest może najlepiej zarysowaną, jednak jest ona dla autora wdzięczną, —

Podziękowanie.

Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Mazurowi za serdeczne wyrazy współczucia okazane z powodu śmierci żony i matki śp. **Anny Przybytniowskiej**

Przewielebnym Księżom: O. Piłkowi Superjorowi O. O. Jezuitów, Ks. Stanisławowi Sowie Superjorowi przy kościółku kolejowym, Ks. Katedchetom Czerwowi i Kargolowi Księżom Wojcikowi i Krupie za eksportację na miejsce wiecznego spoczynku, i Kolegom mego syna z małego Seminarjum OO. Jezuitów Członkom Kongregacji Marjańskiej muzyce kolejowej, oraz wszystkim którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie i nieśli słowa pociechy w ciężkiej chwili, składają tą drogą serdeczne podziękowanie. Bóg zapłać!

Ignacy Przybytniowski
z dziećmi, zięciami i wnukami
Nowy Sącz, w listopadzie 1927.

Obrońca w sprawach karnych
Teodor Ligeza Przychocki
em. nadradca sądu okręgowego.
otworzył swą kancelarię w N. Sączu
ul. **KONARSKIEGO 7.**

Kronika.

Co grają kina:

Kino Sokół: sobota 19. i niedziela 20. b.m. „Wiera miłości!“ Wspaniały dramat erotyczny w 12 aktach.

Kino Wiedza sobota 19. i niedziela 20. b.m. 6 tyg. wśród apaszów wspaniały dramat w 12 aktach.

OSOBISTE.

Zast. starosty p. Wygrzywański objął z dniem 15 b.m. kierownictwo starostwa w N. Sączu.

P. Dr. Mieczysław Hetper aplikant przy Sądzie okręgowym w N. Sączu po zdaniu egzaminu sędziowskiego mianowany został asesorem sądowym.

Pan Stanisław Nowak sekretarz w IX st. st. w Starostwie w Nowym Targu przeniesiony został w tymże charakterze do Starostwa w N. Sączu.

Komitet floty Narodowej w Nowym Sączu. Zapowiedziane Walne zgromadzenie obywatelstwa: w sprawie zawiązania Komitetu lokalnego floty Narodowej na dzień 13 bm. z powodów od założycieli niezależnych przełożone zostało na dzień 20 bm. (niedziela) godz. 7. Zgromadzenie odbędzie się w sali Ratusza.

O ukrócenie oszukawczych imprez. Związek Artystów scen Polskich, Gniazdo Lwów, ostrzega: W ostatnich czasach słyszy się coraz częściej o różnych zespołach wędrownych, objeżdżających miasta i aktorów zawodowych — a nie mających nic wspólnego ani z teatrem, ani z zawodem aktorstwa. Zarząd Gniazda ZASP ogłasza iż obecnie działają w miastach prowincjonalnych jedynie trzy imprezy, stale dojeżdżające na prowincję we wschodniej Małopolsce i Wołyniu, imprezy zawodowe i uprawnione konwencjonalnie do urządzania widowisk teatralnych — a to: Lwowski Teatr miejski, Teatr mały ze Lwowa.

cóż kiedy p. Fyda tego wszystkiego nie mógł się w niej dopatrzeć, widać że rola młodego arystokraty nie leży w jego typie.

Były chwile, że nie wiedział nawet jak się nazywa — bo że roll nie umiał to się trafia nawet gwiazdom scenicznym, ale żeby zapamiętać kogo się gra to z usługują na nagane, a potem p. wicehrabio do ubrania czarnego nie mógł się białego krawata P. Cousinet: p. UŻYŻYNA była naprawdę piękną i elegancką Lisetą de Lisac pełną powabu i wdzięku służące też została nagrodzona kwiatami. Genia: p. RAJCOWNA, trzeba przyznać, że widać postęp, kolosalna różnica między rolą a rolą z „P. Jowialskiego“, trzeba jednak dalej pisać, a dojdzie się zapewne do rezultatu — za dużo może było na buzi kwasów a za mało słodyczy. Walerja p. SOBOTOWA stworzyła typ w niej, dobrej, gospodni, zagrała rolę z naturalną swadą i gestem szkoda, że rola tak mała. Reszta pań i panów dostroiła się grą swoją do całości i tworzyła dobre tło dla proboszcza. Zastanawia mnie tylko jedno: dlaczego na programach brak nazwiska reżysera — czy ze skromności czy z obawy? Dotychczas każdy z panów wystawiając sztukę starał się ją pokazać indywidualnie jak najlepiej, — że bywały uszereki zato ich ganić nie można. Czy obecnie reżyser uważał swoją pracę za tak dobrą, że wytkłanie błędów pod jego adresem będzie nieaktualne? Tymczasem nie wszystko było panie reżyserze idealne. Dość często powtarzały się mankamenty w ugrupowaniu aktorów, przyjętem trzeba było zwrócić uwagę na postać dziennikarza, który nie otrzeźbiał zapatrzyl się w szarżowaniu na reżysera. No i udekorowanie sceny nie wszędzie było odpowiednia, wszyscy nowobogacy mają skłonność do choć niesmacznego ale zawsze przypychu, tymczasem pokój p. C. był prawie pusty, — a w IV-ym akcie, w którym to teatrze jednym meblem wystawionym na pierwszym planie zasłania się resztę sceny, Ganilem i chwalebem, ale muszę powiedzieć, że sztuka zrobiła wrażenie dobre i miłe, a ci, którzy nie byli niech naprawdę żalują.

E. M.

pod dyr. L. Czarnowskiego i zespół artystów zawodowych pod dyr. St. Michałowicza (jeżdżący obecnie ze sztuką „Mandaryn Wu”) i za te jedynie imprezy Związek Artystów Scen Polskich bierze pełną odpowiedzialność moralną. Równocześnie Zarząd Związku artystów Scen Polskich, Gniazdo Lwów, zwraca się do Województwa Lwowskiego z prośbą o ukrócenie oszukańczych imprez i położenie tamy dalszemu naciąganiu publiczności prowincjonalnej oraz szkoleniu dobrej sławy aktorstwa polskiego i polskiej sztuce teatralnej.

Ulgi kolejowe dla kuracjuszy w uzdrowiskach zimowych. Ministerstwo komunikacji zarządziło, że kuracjusze którzy przebywali przynajmniej 14 dni w uzdrowiskach zimowych będą odciążeni korzystali w drodze powrotnej z 66 proc. ulgi kolej.

Przed zmianą systemu podatkowego. Donoszą nam że zgodnie z planem stabilizacyjnym przygotowuje Rząd zmianę systemu podatkowego. Projekt przewiduje podniesienie podatku gruntowego o 250 procent z uchyleniem praw samorządów do pobierania dodatków do tego podatku. Państwowy podatek od nieruchomości ma być wedle projektu podniesiony do 12 procent podstawy wymiaru. Wpływy ze świadectw przemysłowych przeznacza projekt dla samorządu, przyczem 15 procent wpływów ma tworzyć fundusz rezerwy dla samorządu wojewódzkiego.

Złoty Polski posiada z górą 90 proc. pokrycia. Pokrycie kruszcowe obiegu banknotów Banku Polskiego, składając się ze złota, walut i dewiz, dosięgło w drugiej dekadzie bm. sumy 399.9 milionów zł. w złocie wówczas, gdy dnia 1 maja 1926 r. wynosiło tylko 124.1 milionów zł. w złocie, przyczem sam zapas walut i dewiz netto wzrósł w tym samym czasie z minus 99 milionów zł. w złocie do plus 219.4 milionów zł. w złocie. Pokrycie kruszcowe wzrosło przeto w powyższym okresie i wynosi obecnie 90.52 proc.

Biuro metryk wojennych we Wiedniu. Wydział konsularny przy poselstwie Rzplitej Polskiej we Wiedniu podaje do wiadomości, że z dniem 1. października 1927. po półrocznej przerwie, rozpocznie swoje czynności biuro metryk wojennych.

Za czynności biura metryk wojennych obowiązują następujące opłaty: 1) Za wystawienie metryki lub aktu śmierci 14 szyl. austr., względnie 18 zł. 2) Przy wystawianiu odpisu karty ewidencyjnej i przy udzielaniu zaświadczeń negatywnych o ile poszukiwany nie jest notowany w archiwach, — 7 szyl., wzgl. 9 zł. za podanie i 1 szyl. 40 gr. wzgl. 1 zł. 80 gr. od załącznika. Kwoty powyższe należy przekazywać do Wydziału Konsularnego poselstwa R. P. we Wiedniu pod adresem: Wien III., Rennweg Nr. 1., załączając 1 zł. za porto, względnie wpłacać do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto czekowe Nr. 30110 z tem, że wpłacona kwota podlega zarachowaniu za Dz. III pragr. 10 budżetu dochodów M.S.Z. Odpowiednie pokwitowanie należy przesyłać wraz z podaniem do Wydziału Konsularnego załączając 1 zł. na porto. Jednocześnie wzywa się strony, które już złożyły swe podania do Wydziału Konsularnego do nadesłania opłat.

„PARYSKI PRZEGLĄD MODY” Listopadowy numer wychodzący w Warszawie „Paryskiego Przeglądu Mody” osiągnął poziom, który może śmiało rywalizować z pierwszorzędnymi zachodnio-europejskimi periodykami tego typu.

Nie rozważając się zbytnio nad graficzną stroną wydawnictwa, która naprawdę jest prześliczna, należy podkreślić bogatą treść numeru. Omawiany numer przynosi sto kilkadziesiąt najnowszych modeli sukien, zwykłych, wieczorowych i balowych, płaszczów, bluzek, spodniczek ubranek dziecięcych itd. itd. Artykuły o kamizelkach i modnej bieliznie uzupełniają dział pism, poświęcony modzie.

Na specjalną uwagę zasługuje pozatem sprawozdanie z Akademii Mody w „Polonji”.

Pięknie ilustrowane działy: teatralny i filmowy znakomicie wiążą się z ogólnym kierunkiem wydawnictwa.

Z prawdziwym zadowoleniem należy również podkreślić decyzję redakcji, zmieniającą dotychczasowy tytuł na „PRZEGLĄD KOBIECY”. Nowy tytuł jest zwiastunem rozszerzenia zakresu wydawnictwa.

Grudniowy numer ukaze się już pod tytułem „PRZEGLĄD KOBIECY”.

SAMOBÓJSTWO W MSZANIE DOLNEJ popełnił 30 lat liczący N. Krawczyński. Powodem tego tragicznego kroku był rostrój nerwowy.

Sprawozdanie z posiedzenia Koła TNSW w Nowym Sączu. Dnia 23 XI odbyły się posiedzenia Koła TNSW. Oba posiedzenia poświęcono omawianiu projektu ustroju szkół M. W. R. i O. P. Odpowiedni referat wygłosił Kol. Niweliński. Po referacie rozwinęła się dyskusja, którą ukończono dopiero na drugim posiedzeniu dnia 23 XI. Wynikiem tej długiej dyskusji było dojście do szeregu konkluzji z których kilka podajemy do wiadomości. 1) Projekt liczy wiele na udział czynników prywatnych i samorządowych. 2) Rozszerza obowiązek nauczania do 18 roku życia. 3) Jest bardzo niedemokratyczny. 4) Trzechletnia szkoła średnia robi wrażenie 10 letniej szkoły powszechnej, po której ma następować. 5) Roczny kurs uzupełniający jako przygotowawczy do 1 klasy szkoły średniej dla młodzieży nieprzygotowanej wskazuje, że chodzi nie o dobór pedagogiczny

i celowość szkoły średniej, ale o dalszą produkcję materiału szkolarskiego. 6) Projekt nie wyjaśnia ct. znaczy. Przejdzie ze szkół niższych do klas wyższych ma być w miarę możliwości ułatwienie. 7) Nie wyjaśnia także słów: Do klasy 1 szkoły średniej przyjmuje się kandydatów po uprzednim sprawdzeniu kwalifikacji. 9) Wbrew myślom przewodnim nie liczy się z rzeczywistością ekonomiczną kraju 10) Projekt ma cechy obywatelskie, lecz nie narodowe.

Z tymczasowego Zarządu miasta

Nowego Sącza.

L: 14014/27.

W Nowym Sączu dnia 15 listopada 1927.

OGŁOSZENIE.

Przypominam pp. Właścicielom i zarządcą domów w mieście Nowym Sączu obowiązek meldowania w biurze meldunkowym Magistratu wszystkich osób, przyjętych do domów swych w charakterze lokatorów. Swego czasu zaprowadził Zarząd miasta książki meldunkowe i druki meldunkowe i wezwał ogłoszeniem P. T. właścicieli domów, by wszystkich mieszkańców swych domów do książek tych wpisali, do biura meldunkowego zgłosili i o każdej zmianie na specjalnych drukach Biura meldunkowego w ratuszu donosili.

Zarząd miasta skonstatował, że wezwanie to nie jest przez wielu właścicieli domów przestrzegane.

Utrudnia to sprawne funkcjonowanie dość kosztownego biura meldunkowego.

Wzywam ponownie wszystkich tych właścicieli i zarządców domów, którzy dotąd albo wcale nie uczynili zadość obowiązkowi meldowania, albo nie zgłosili zmian w mieszkańcach swych domów, aby najpóźniej do dnia 15 grudnia 1927 obowiązek ten wykonali i stale wszelkie zmiany w biurze meldunkowym zgłaszali.

Niestosujący się do tego zarządzenia będą karani grzywną do 50 Zł.

Książki i druki meldunkowe nabywać można w biurze meldunkowym w ratuszu. Tam też zasięgać można informacji w sprawach meldunkowych.

Komisarz Rządowy:

Dr. Roman Sichrawa.

Kurjer zakopiański.

Wczesna zima w Zakopanem Z dniem 12 listopada nastąpiła zmiana w pogodzie. Śnieg który sypał przez kilka dni z rzędu przykrył trzydziestokilku centymetrową powłoką Zakopane, zamieniając go w krajobraz zimowy. Na ulicach zadźwięczało od sanek zaroilo się na wzgórzach Gubałówki i Antałówki od narciarzy. W górach przy Morskim Oku pół metra grub. śniegu, jak również na Hali Gąsienicowej. Ostatnie dni mroźne temperatura dochodzi kilkunastu stopni poniżej zera.

Wojewoda Darowski w Zakopanem, bawił w dniach 13 i 14 bm. Przybył on w celach zapoznania się z obecnymi sprawami klimatycznymi. Na audyencji u Wojewody jawiło się szereg delegacji m. i. w sprawach podatków klimatycznych, głównie zaś w sprawach wyborczych. Wojewoda przyrzekł że wybory odbędą się w najbliższym czasie, jak również przyrzekł wydelegować naceln. wydz. samorząd woj. radcę Zawadzkiego celem przeprowadzenia formalności wyborczych.

Sprawy wodociągowe Jedną z palących spraw Zakopanego jest rozszerzenie wodociągów, jak również zabezpieczenie dotychczasowej sieci wodociągowej. Sprawą tą zainteresował się również podczas swego pobytu wojewoda Darowski, który wydelegował komisję wojewódzka. Komisja ta w skład której wchodzi inż. Wydz. Samorząd. oraz przedstawiciel okręg. Dyr. Rob. Publ. bada obecnie stan nawiadnienia Uzdrowiska.

Akcja przeciwogniowa w Zakopanem.

W związku z ostatnimi wypadkami pożarów w Zakopanem odbył się próbny pokaz gaszenia ognia, zapomocą aparatów pianowych „Knock Out, Potężny stos drzewa obłany znaczną ilością benzyny, ugaszony został w ciągu kilkunastu sekund gaśnicami pianowymi. Władze administracyjne mają wydać podobno w najbliższym czasie rozporządzenie zaopatrzenie się przez tu. pensjonaty tego rodzaju aparatami przeciwogniowymi.

Spiesz na dancing do czytelni Mieszczańskiej, który odbędzie się w niedzielę dnia 20 listopada br. w czytelni Mieszczańskiej w Nowym Sączu staraniem czytelni kobiet.

Przeciwno grypie.

Najskuteczniejsze na kaszel, chrypkę i załęglenie są tylko

cukierki lecznicze „PIENINY”

Sosnowo-mentol. - Słod. miód. - Słod. „Kaisera” dostarczają

„PIENINY” fabryka chem. Nowy Sącz

Zastępcy są poszukiwani,

Stary Sącz.

Ważnym przeżyciem dla tutejszego Grodu jest wznowienie życia w T.S.L. Na czele nowego Wydziału stanął prof. Wagner; na czele sekcji odczytowej dyr. Płaczek. Może wreszcie po latach ugorowania umysłów zacznie się ożywcza praca. Może się wznowi praca nad analfabetyzmem, oraz zachęci miejscowe ubogie duchem społeczeństwo do bywania na wykładach czy odczytach, do których objawia ono obecnie wstrząsającą wstrzeźliwość. Osoba dzielnego przewodniczącego T. S. L. p. Wagnera daję rękojmię, że praca oświatowa odąd innym potoczy się torem — Dział pracy nad analfabetami objął prof. Taas.

Minister p. Składkowski, o którym już raz pisaliśmy, ponownie zawiódł. Gdy bowiem z okazji poświęcenia pomnika Legionisty w Nowym Sączu rozesała się pogłoska, że przybędą zaproszeni Ministrów, zaczął się gorączkowy ruch w tutejszych handlach, jadłodajniach etc. mający na celu godne reprezentowanie się w obliczu przedstawiciela Rządu. Niestety, strach na wielkie oczy, znów się na nim skończyło.

Rada miejska uchwałała zaciągnąć pożyczkę 60.000 zł. na dokończenie budowy szkoły i na zakupno i adaptację własnej elektrowni.

Święto Państwowe 11 listopada poza obchodem szkół z udziałem Sądu, wypadło słabo. Obywatele nie wzięli w niem szerszego udziału a i miasto na zewnątrz flagami państwowymi było z rzadka ubrane.

Natomiast w innym kierunku objawia miasto pęd do kultury, bo pokrywa się coraz gęściej antenami radio wemi. — Także buduje się obecnie garaż dla 3 pocztowych autobusów, które otrzymają połączenie z Nowym Sączem. Chwilowo budowę tę z powodu mrozów wstrzymano. Jednakże z uznaniem podnieść należy dążenie Magistratu jak i Zarządu Poczty do tak koniecznej rzeczy, jak komunikacja autobusowa.

Seminarjum nauczycielskie męskie obchodziło święto swego patrona św. Stanisława Kostki. — Z tej okazji odegrała młodzież okolicznościową sztukę. W przedstawieniu brali udział prócz młodzieży też i rodzice.

Zmarł w St. Sączu nauczyciel z Woj. Poznańskiego, śp. Grabania, uczeń tu. seminarjum. Pogrzeb tegoż został urządzony staraniem p. seminarjum naucz. męskiego.

Opt.

Karol Sozański Nowy Sącz

Jagiellońska 2.

Magazyn galanteryjno - modny
Bielizna - Trykotaże - Krawaty - Rękawiczki
Kapelusze - Czapki - Pończochy - Skarpetki
Perfumerja krajowa i zagraniczna

Największy i najtańszy wybór kapeluszy

Salamon Korn

Nowy Sącz ul. Jagiellońska

również stale na składzie w wielkim wyborze
wszelkie towary wchodzące w zakres galanterji
jak bielizna od najprymitywniejszej
do najwykwintniejszej, krawatki, i t. p



Uzyskał ze względu na wysmieniony gatunek złoty medal na Wystawie Gospod.-Spożywczej w Katowicach.